

Julian Tuwim (Wiersz z tomiku "Kwiaty Polskie")

I wy, warszawskie psy, w dniu kary
Psi obowiązek swój spełnijcie,
Zwyjcie się wszystkie i zbiegnijcie
Straszliwe pomścić swe ofiary.
Za psy bombami rozszarpane,
Za zmarłe pod strzaskanym domem,
Za te, co wyły nad swym panem,
Drapiąc mu ręce nieruchome;
Za te, co z wdziękiem beznadziejnym
Łasiły się do nieboszczyków,
Za śmierć szczeniaków, co w piwnicy
Jeszcze bawiły się w koszyku;
Za biegające rozpaczliwie,
Pozostawione po mieszkaniach,
W dymie duszące się, półżywe,
Pamiętające o swych paniach;
Za nastroszone, za wierzące,
Że człowiek wróci- bo pies czeka:
I tak, w pozycji czekającej,
Siadł ufny pies na grób człowieka;
Za wzrok błagalny, przerażony
Tumultem, traskiem, pożarami,
Za psy, co same pazurami
W ogrodach ryły sobie schrony-
Za wszystkie męki i niedole,
Własne i tych, co was kochali
Śród wspólnych ścian i śród rozwalin,
Zwyjcie się, bracia, na Psie Pole!